



Godny następca

Nowy odtwarzacz CD Mini Koala godnie zastępuje bardzo udany wcześniejszy model

PRODUKT Goldenote Mini Koala

RODZAJ Odtwarzacz CD

CENA 3.660 zł

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wymiary (SxWxG): 44x10x34cm ▶ Waga: 8kg ▶ DAC Burr-Brown PCM1796 192kHz/24-bit ▶ Wyjścia analogowe: single-ended RCA

KONTAKT www.mojeaudio.pl

Goldenote oferuje obecnie trzy odtwarzacze. Katalog otwiera model Mini Koala, który jest kierowany do klienta wymagającego dobrego i niedrogiego źródła dźwięku. Kolejny odtwarzacz CD w ofercie Włochów to Koala Tube – wyposażono go w lampowy stopień wyjściowy, co wymusiło bardziej rozbudowany układ zasilający. Na samym szczycie oferty znajduje się imponująca konstrukcja Stibbert Tube – bezkompro-

misowo wykonany odtwarzacz o niespotykanym projekcie, którego obudowę zawieszono na specjalnej platformie antywibracyjnej.

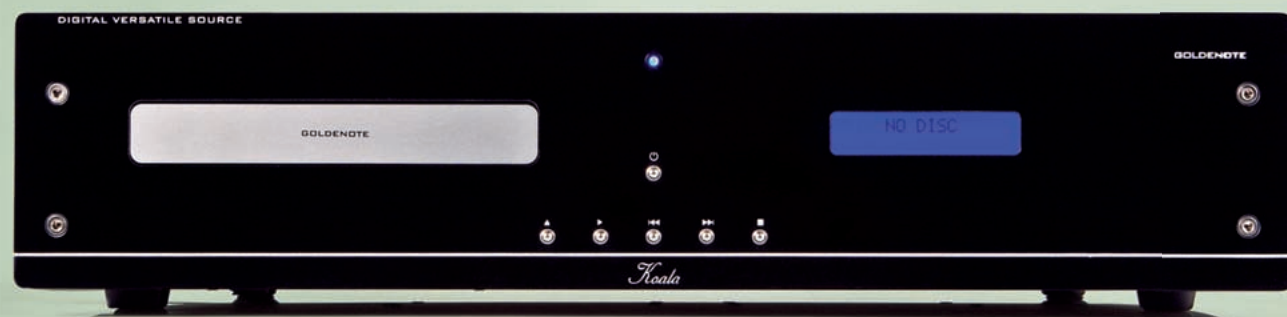
Testowany Mini Koala to najnowsza wersja najtańszego źródła Goldenote i, jak podkreśla producent, brzmieniowo znacznie lepsza od poprzedniej, recenzowanej na naszych łamach w numerze 5/2008.

BUDOWA

Mini Koala jest „bazową wersją” znacznie droższego odtwarzacza CD – Koala Tube. Identyczna obudowa, a także płytki zasilacza są przygotowane do wielkoseryjnej produkcji. Sam projekt plastyczny zapoczątkowany kilka lat temu jest na tyle atrakcyjny, że producent nie zdecydował się na wpro-

wadzenie zbyt wielu zmian. Ma to zresztą jeszcze inne uzasadnienie: nawet w przypadku zmiany nazwy z Bluenote na Goldenote (wprowadzono ją w związku z prawem do jej używania przez firmę fonograficzną Blue Note Records) odtwarzacze wciąż kojarzą się z tym samym producentem, co z pewnością jest bardzo ważne, biorąc pod uwagę marketing. Zresztą Goldenote brzmi chyba lepiej, gdyż pierwszy człon nazwy „gold-en” budzi nieodparte skojarzenia z bardziej „cennymi” urządzeniami. Tak czy inaczej, firma wciąż trzyma wysoki poziom wykonania, o czym możemy się przekonać, przyglądając się bliżej modelowi Mini Koala.

Z zewnątrz nawiązuje on również do serii S wzmacniaczy, z którymi ma tworzyć



wizualnie zgrany duet. Przedni panel wykonano z dość masywnej akrylowej tafli, w której wycięto szczeliny dla niebieskiego wyświetlacza i eleganckiej metalowej szuflady transportu DVD. No właśnie, to nie pomyłka – testowany odtwarzacz to tak naprawdę źródło DVD, tyle że bez wyprowadzonego wyjścia wideo. Wracając jednak do frontu: jego wykończenie jest niemal perfekcyjne i przywodzi na myśl urządzenia za znacznie większe pieniądze. Jedną z kilku wprowadzonych zmian jest zupełnie nowy wyświetlacz. Czy ładniejszy? To chyba kwestia gustu – na błękitnym tle wyświetlane są teraz czarne cyfry. Nie jest to chyba najszczęśliwsze rozwiązanie, ponieważ z odległości większej niż dwa metry wyświetlane informacje są mało czytelne.

W dopracowanym wnętrzu zastosowano zupełnie nowy, doskonalszy napęd, który pracuje teraz zdecydowanie precyzyjniej i szybciej reaguje na poszczególne komendy. Nie zabrakło autorskiego układu z modułem Zero-Clock dla redukcji jittera (opartym na specjalnym cyfrowym filtrze wyjściowym), a także systemu Electro-Power kontrolującego niskie napięcia i monitorującego prędkość obrotową napędu z tolerancją do 0,0001%! Konwersji cyfrowo-analogowej dokonuje obecnie nowa kość oparta na przetworniku

Burr-Brown PCM 1796 (wcześniej był to układ Cirrus Logic). Wzmacniacze operacyjne również pochodzą od Burr-Browna. Tylony panel wyposażono w jedną parę wyjść stereo, naturalnie na gniazdach RCA, choć są tam również otwory dla wyjść XLR – to na wypadek upgrade'u do wersji Koala Tube – oraz cyfrowe wyjście koaksjalne.

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Włoski odtwarzacz ma w sobie to coś, co godzinami pozwala po prostu słuchać muzyki. Bez rozbierania jej na części składowe, analizowania i szukania dziury w całym. W brzmieniu Mini Koali nie słychać cyfrowej twardości. Taki dźwięk zwykle określa się jako pełny, fizjologiczny. Zamiast beznamiętnej, chłodnej precyzji otrzymujemy polot i finezję w przetwarzaniu każdego z zakresów pasma. Góra jest jednocześnie precyzyjna i przyjemna w odbiorze. Odtwarzacz dokładnie odwzorowuje detale, ale robi to nadzwyczaj spokojnie i kulturalnie. Jeśli wsłuchamy się najwyżej podzakresy pasma, dojdziemy do wniosku, że choć nie jest osłabiony, to jednak idealnie stapia się w jedno ze średnicą.

Dużo frajdy dały nam odsłuchy Mini Koali ze wzmacniaczem Goldenote S-1 - tzw. firmowy dźwięk w tym wypadku oznacza lekkość w operowaniu drobnymi niuansami i nasyconą średnicą, która zwraca na siebie

uwagę niemal przy każdej kolejnej płycie. Otrzymaliśmy w ten sposób niezwykle homogeniczny i spójny obraz dźwiękowy. Przy okazji okazało się, że włoski odtwarzacz bardzo dobrze różnicuje nagrania. Kiedy sięgaliśmy po znakomite krążki XRCD, od razu było słychać, że mamy do czynienia z wybitnymi realizacjami, charakteryzującymi się gładką średnicą i pozbawionymi nieprzyjemnych syknięć w górnych rejonach pasma. Ze zremasterowanym albumem „Brothers In Arms” zespołu Dire Straits (wersja XRCD) Mini Koala rozwinął skrzydła – otwierając płytę „So Far Away” zabrzmiał detailicznie i świeżo, z wyraźnie podaną górą pasma, ale bez rozjaśnienia stwarzającego pozornie wrażenie większej szczegółowości brzmienia. To samo nagranie z regularnego wydania zabrzmiało inaczej – bez nasycenia i dynamiki w skali mikro, gdzie przecież drzemie spora siła przekazu – blade i bezbarwne.

Testowany CD w stosunku do poprzednika zyskał na szczegółowości, ale na szczęście nie stracił na muzykalności, więc nadal dostarcza wielu emocji, tyle że teraz precyzyjniej oddaje barwy poszczególnych instrumentów i niskie tony. No właśnie, bas. Tu nowy Mini Koala zyskał najwięcej, nie tylko pod względem szybkości, ale też barwy, dzięki czemu odbiór muzyki staje się doznaniem jeszcze bardziej intensywnym. **HFC**



CZAS NA ZMIANY

Najnowszy odtwarzacz Mini Koala pochodzący z Florencji został zbudowany na bazie wielu całkowicie nowych podzespołów, których próżno szukać we wcześniejszym modelu. Poza nazwą, która pozostała niezmienną, mamy tę samą elegancką obudowę z akrylowym frontem, ale za to wyposażoną w nową matrycę wyświetlacza. Konstruktorzy Goldenote zaaplikowali także zupełnie nowe trafo stosowane w dużo droższych urządzeniach Goldenote, charakteryzujące się mniejszymi szumami, a więc układ zasilający stał się jeszcze doskonalszy od poprzednika. Wymieniono również transport. Jest to w dalszym ciągu napęd DVD, ale wyposażony w nowe serwo i oprogramowanie, dzięki czemu pracuje teraz z jeszcze większą precyzją. Duże zmiany zaszły w cyfrowej i analogowej ścieżce sygnałowej – starszy przetwornik pochodzący od firmy Cirrus Logic zastąpiono nowszą kością renomowanego producenta Burr-Brown. Wymieniono również wzmacniacze operacyjne na droższe. Jeśli chodzi o gniazda, to Włosie całkowicie zrezygnowali z cyfrowego wyjścia koaksjalnego, które było zastosowane w starszej generacji Mini Koali. Jak więc widać zmian na lepsze w nowym modelu jest dużo, co pociągnęło za sobą także wzrost jego ceny. Teraz jest on wprawdzie ok. 600 zł droższy od swojego poprzednika, ale jest to wydatek w pełni uzasadniony, gdyż nowy Mini Koala bardzo wiele zyskał dzięki radykalnym zmianom konstrukcyjnym.

WERDYKT

DŹWIĘK

★★★★★

ZA

Elegancka i precyzyjnie wykonana obudowa. Brzmienie pełne kultury i spokoju, ale z odpowiednio kształtowaną dynamiką. Bardzo dobry przekaz basu i nasycona średnica.

MOŻLIWOŚCI

★★★★★

BUDOWA

★★★★★

PRZECIW

Z większych odległości mało czytelny wyświetlacz; pozostała wciąż dość topornie pracująca szuflada transportu.

JAKOŚĆ/CENA

★★★★★

PODSUMOWANIE

Kolejna odsłona najtańszego odtwarzacza w ofercie włoskiej firmy nie się z sobą równie dojrzałe brzmienie, ale znacznie bardziej precyzyjne. Mini Koala zachował wszystkie najlepsze cechy poprzednika, ale też sporo zyskał, dzięki czemu uznaliśmy go za wyjątkowo udane źródło.

HI-FI CHOICE
OCENA OGÓLNA

